

## Janusz River odwiedził Bukowiec

Na przełomie września i października 2015 roku w Bukowcu gościł Janusz River (Strzelecki). Urodzony w Polsce, dzieciństwo spędził w Gdyni, by ostatecznie wylądować we Włoszech. Od roku 2000, gdy wyjechał z Rzymu z zamiarem objechania na rowerze całego świata, odwiedził już 146 krajów. Ostatnio przemierzał bezdroża Syberii. Po tych doświadczeniach chciał wybrać się do Australii, jednak postanowił najpierw zrealizować podróż dookoła Polski. W czerwcu tego roku wyruszył z Gdańska i po przejechaniu 1800 km dotarł właśnie do Bukowca gdzie pozostał przez kilka dni. W międzyczasie odwiedzał szkoły w okolicznych miejscowościach by spotykać się z uczniami, którym opowiadał o swojej przygodzie.



*Janusz River przed pałacem w Bukowcu. Foto: Krzysztof Tęcza*

Początkowo pan Janusz chciał dotrzeć w swojej podróży do najbliższej olimpiady. Jednak gdy okazało się, że mimo swojego wieku jest w stanie jechać dalej zmienił zdanie. I tak planowany koniec wyprawy przesunął się z olimpiady na olimpiadę. Ostatecznie jednak zdecydował, że nieodwołalnie powróci do Rzymu w roku 2024 gdzie właśnie w tym roku ma być zorganizowana kolejna olimpiada. W ten sposób pan Janusz zamknie koło i powróci tam skąd wyruszył.

Oczywiście jego podróż nie byłaby możliwa bez życzliwości ludzkiej. Bo założenia jakie sobie przyjął, czyli przeżycie za 3 dolary dziennie, są nierealne. Swoją podróż kontynuuje tylko dzięki pomocy napotkanych ludzi i ich chęci pomocy innym. Dzięki temu ma gdzie spać. Przykładem niech będzie gościnny pałac w Bukowcu. Spotykani w drodze ludzie częstują podróżnika miejscowymi specjałami. Czasami ktoś wciśnie mu w rękę kopertę. Ktoś inny pomoże przemieścić się wraz z rowerem przez trudno dostępne tereny czy ofiaruje pomoc w darmowych przelotach samolotowych.

Najważniejsze jednak w owej podróży jest to, że pan Janusz chętnie dzieli się swoimi wrażeniami oraz opowiada o przygodach jakie go spotkały po drodze, dzieciom, które chętnie słuchają takich opowieści. Dla nich pan Janusz jest osobą pozytywną i godną do naśladowania. Może w przyszłości znajdzie kontynuatora?

Na razie Janusz River po przejechaniu kilkuset tysięcy kilometrów wciąż jedzie starym rowerem i wciąż wywołuje swoim pojawieniem zaciekawienie oraz zdziwienie. Mimo upływu lat ma jednak nadzieję na szczęśliwy powrót do domu. Nastąpi to już niedługo... bo w 2024 roku. Życzymy powodzenia.

Krzysztof Tęcza